Nr. 46. Poniedziałek, 14 Lutego 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya i Administracya:
Łódź: ul. Piotrkowska 86.
ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 30 fen za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt)
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: II Aleja 22; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Skierniewice:** Druk A. Zielińskiego, oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Wojna.

14-go lutego.

Wobec czynionych ze wszech stron przygotowań, coraz większe zaciekawienie budzą zapowiadane wielkie operacye wojenne, które nastąpić mają w ciągu nadchodzącej wiosny. Wszystkie rządy państw koalicyi pracują usilnie nad tem, aby odnieść walne zwycięstwo. Czy im się to uda, przekonamy się we właściwym czasie. Dotychczas przekonaliśmy się tylko, że ani razu nie sprawdziły się szumne zapowiedzi Anglii, Francyi i Rosyi.

Tak więc, prezes ministrów francuskich bawi jeszcze w Rzymie i konferuje bez przerwy z Salandrą i Sonnino. Konferencye te przerywane są uroczystemi przyjęciami, na których Briand wygłasza płomienne mowy, na temat silnego złączenia się Włoch z pozostałemi państwami koalicyi. Mowy te mają na celu wyrównanie wszelkich nieporozumień jakie zapanowały obecnie pomiędzy Anglią a Włochami, nakłonienie Włochów do wzięcia udziału w ekspedycyi salonickiej, oraz do prowadzenia akcyi w Albanii, a przedewszystkiem chodzi Briandowi o zapewnienie Francyi pomocy włoskiej wrazie gwałtownej ofenzywy niemieckiej.

Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy Briandowi uda się pozyskać Włochów do pomocy na terenie zachodnim, albowiem naczelne dowództwo włoskie broni się wszelkimi sposobami od rozrzucenia swoich sił wojskowych po różnych frontach, ze względu na trudy, jakie ich czekają jeszcze na froncie Isonzo, oraz w Tyrolu. Niedawno pod wpływem stanowczego żądania Anglii, rada ministrów włoskich pod przewodnictwem króla postanowiła wysłać 100 tysięcy wojska do Albanii i 50 tys do Salonik, czemu gwałtownie sprzeciwiał się generał Cadorna.

Nie zwracano jednak uwagi na jego opór, ponieważ coraz bardziej sprzymierzeńcy zaczęli powstawać na Włochów, że uchylają się od prowadzenia wspólnej akcyi, mając tylko wyłącznie swe interesa na względzie.

Coraz głośniej mówią o wojnie w Rumunii i Grecyi. Rumunia jest obecnie jakby na rozdrożu, namyśla się po czyjej stronie stanąć, aby być pewną zwycięstwa i osiągnąć jaknajwiększe korzyści. W Rumunii ścierają się ze sobą trzy stronnictwa, a więc tak zw. „neutralni", do których zaliczyć wypada obecnego prezesa ministrów, Bratianu, — rusofilów z Filipescu na czele, oraz sympatyzujących z państwami centralnemi z Piotrem Carpem na czele.

Bratianu jest za tem, aby Rumunia o ile możności najdłużej zachowała neutralność, uważa bowiem, że tylko przy najmniejszych stratach zdoła osiągnąć największe korzyści. W zasadzie jest mu wszystko jedno po czyjej stronie stanąć, byleby się tylko nie pomylić w wyborze. Dziś jeszcze armia rosyjska stoi we wschodniej Galicyi, nad Strypą, a więc nie jest pewnym, czy nie posunie się w kierunku zachodnim. Pragnie więc doczekać zapowiadanej wielkiej ofenzywy i o ile Rosyanie zostaną wyparci na teren Podola i Bessarabii, wówczas napewno Bratianu zdecyduje się wystąpić zbrojnie po stronie państw centralnych.

Zapamiętały rusofil, Filipescu, ciągle jeszcze przypuszcza, iż przyszłość Rumunii zależy od koalicyi, a zwłaszcza od Rosyi. Konferuje więc bardzo często z przedstawicielami koalicyi i odwiedza Petersburg, starając się nakłonić Rosyę do dobrowolnego odstąpienia na korzyść Rumunii Bessarabii, wzamian za co przyrzeka, iż armia rumuńska ruszyłaby wraz z armią rosyjską przeciwko państwom centralnym, za co otrzymałaby Rumunia jeszcze jedno wynagrodzenie w postaci Siedmiogrodu. Zdaje się jednak, że Rosya nie jest bardzo skłonna do ustąpienia Bessarabii i obiecuje Rumunii li tylko Siedmiogród i część ziem bułgarskich, co musiałaby sobie Rumunia sama wywalczyć.

Trzecie wreszcie stronnictwo z P. Carpem, skłaniające się na stronę państw centralnych, zyskuje sobie coraz więcej zwolenników. Większość ludności rumuńskiej ochłodła względem Rosyi i śledzi z wielkiem zaciekawieniem rozwój akcyi mocarstw centralnych.

Rząd rosyjski przekonał się już widocznie o zmianie nastrojów rumuńskich na korzyść państw centralnych i celem większego bezpieczeństwa gromadzi wielkie masy wojskowe wzdłuż całej granicy rumuńskiej.

Jednocześnie zaczyna się wyczerpywać zwolna cierpliwość Grecyi. Wierny przyjaciel koalicyi, Venizelos, przegrał zupełnie swą niecną kampanię skierowaną przeciwko rządowi i królowi, a stronnictwo jego traci coraz więcej zwolenników. Król Konstantyn udzielił ministrowi spraw wewnętrznych Gunarisowi bezwzględnych pełnomocnictw w działaniach skierowanych przeciwko stronnikom Venizelosa. Rząd grecki wystąpił również energicznie przeciwko zarządzeniom angielsko-francuskim i rozkazał odbudować zburzony most pod Demi Hissar, wychodząc z tego założenia, że Francuzi nie mają żadnego prawa wydawać rozkazów, sprzeciwiających się rozporządzeniom rządu greckiego na terenie greckim. Na tle rozkazu odbudowy mostu wyniki spór z dowództwem francuskiem, który grozi ponownem zburzeniem odbudowanego mostu.

Wszystko to zdaje się wróżyć, że i Grecya niedługo wystąpi po stronie państw centralnych i usunie z Salonik nieproszonych gości.

Podczas, gdy w stolicy Włoch toczą się narady, na terenach walk, prawie wszędzie panuje względny spokój.

Największa działalność trwa w dalszym ciągu w Albanii. Wojska austryacko-węgierskie posuwając się w kierunku południowym natknęły się wreszcie na wojska włoskie, które usiłowały opanować wzgórza położone na zachód od Tirany, zostały jednak odparte.

Na pozostałych terenach walk toczą się w dalszym ciągu tylko drobne utarczki.

Anglia a Portugalia.

Rząd angielski od początku roku bieżącego czyni rozpaczliwe wysiłki w celu zmuszenia Portugalii do wzięcia udziału w wojnie obecnej. Anglicy przypuszczali, że dzięki zeszłorocznej rewolucyi majowej, która zkończyła się ustąpieniem prezydenta republiki, Manuela di Ariaga i ministeryum Pimento de Castro, spełnią się ich pragnienia, albowiem doszli wówczas do władzy dwaj przyjaciele Anglii, Bernardino Machado, jako głowa państwa, oraz Alfonso Costa, jako prezes ministrów.

Przed rewolucyą majową tak Bernardino Machado, jakoteż Alfonso Costa agitowali usilnie za przyłączeniem się Portugalii do koalicyi i w cyniczny sposób wskazali natychmiast na korzyści, jakie osiągnie z tego powodu ich kraj, mianowicie, rekwizycya 37 większych i mniejszych niemieckich parowców handlowych, które w r. 1914 zaskoczone zostały przez wybuch wojny w porcie lizbońskim i chronią się w nim do dnia dzisiejszego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 13 lutego:

Wschodni teren walk:

W ogólności położenie jest niezmienione.

Na wschód od Baranowicz wzięte zostały szturmem dwie pozycye ufortyfikowane, które zajmowali Rosyanie jeszcze na zachodnim brzegu Szczary.

Zachodni teren walk:

Po ożywionych walkach artyleryi wtargnęły do stanowisk nieprzyjacielskich we Flandryi nasze patrole i silniejsze oddziały wywiadowcze. Dokonały one skutecznych wysadzań w powietrze; na południu od Boesinghe wzięły do niewoli przeszło 40 Anglików.

Artylerya angielska ostrzeliwała wczoraj i onegdaj z dobrym wynikiem pod względem materyalnym, miasto Lille. Straty lub szkody militarne nie zostały wyrządzone.

Na froncie naszym pomiędzy kanałem La Basse, a Arras, jak również na południu od Somme toczyła się działalność pojedynkowa wśród niekorzystnej pogody.

W walkach w okolicy na północny-zachód i na zachód od Vimy do dnia 9 lutego wzięliśmy do niewoli ogółem 9 oficerów i 682 szeregowców. Ogólna zdobycz składa się z 35 karabinów maszynowych, 2 przyrządów do rzucania min, oraz z innych sprzętów.

Artylerya nasza wzięła pod silny ogień stanowiska nieprzyjacielskie pomiędzy Oise a Reims. Patrole stwierdziły dobre skutki w rowach przeciwnika.

W Szampanii, na południu od St. Marie a Py, wzięliśmy szturmem stanowiska francuskie na przestrzeni około 700 metrów, przyczem wzięliśmy do niewoli 40 oficerów i 202 szeregowców.

Na północny - zachód od Massiges nie powiodły się dwa silne ataki nieprzyjacielskie wykonane na części rowu zajętego przez nas onegdaj.

Na wschód od Maison des Champagne toczą się bez przerwy walki na granaty ręczne.

Przy pomocy pięciu wielkich wybuchów zniszczyliśmy pomiędzy Mozą a Mozelą przednie rowy nieprzyjacielskie na przestrzeni 30 do 40 m. każdy.

Ożywione walki artyleryi w Lotaryngii i w Wogezach. Na południu od Lusse (na wschód od St. Die), oddział niemiecki wtargnął do części wysuniętego stanowiska francuskiego i wziął do niewoli przeszło 30 strzelców.

Nasze eskadry lotnicze obrzuciły bombami nieprzyjacielskie urządzenia etapowe i kolejowe w La Peronne i Poperinghe z dobrym skutkiem.

Atak lotników nieprzyjacielskich na Ghistelles (na południu od Ostendy) nie wyrządził żadnych szkód.

Bałkański teren walk:

Nic nowego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 13 lutego:

Rosyjski i Bałkański teren walk:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Włoski teren walk:

Nocny atak włoski, wykonany na zajęte przez nas stanowiska w okręgu Rombou, został odparty.

Na niektórych punktach toczyła się ożywiona działalność artyleryi nieprzyjacielskiej. Także Gorycya, tak jak każdego dnia, otrzymała kilka granatów.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer
Feldmarszałek - porucznik.

Sprawozdanie admiralicyi austryackiej.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 13 lutego:

Po południu, dnia 12 b. m. eskadra latawców morskich zniszczyła w Ravenie 2 magazyny stacyjne, uszkodziła ciężko zabudowania dworca kolejowego, oraz fabrykę

siarki i cukrownię, oraz wznieciła pożary. Latawce ostrzeliwane były silnie z dział obronnych, znajdujących się w porcie Corsini.

Druga eskadra dosięgła wielokrotnie bombami pompy w Codigero i Cavanelle.

Wszystkie latawce wróciły pomyślnie.

Dowództwo floty.

Obydwaj przyjaciele angielscy obliczali już miliony, które zdołają osięgnąć ze sprzedaży tych okrętów, a które w znacznej mierze utonęłyby w ich kieszeniach. Gdy jednak ujęli w swe ręce ster rządów, spostrzegli wnet, iż uwikłanie Portugalii w wojnę nie jest tak łatwą sprawą. Pomimo, że większość parlamentu składa się ze stronników Costy, okazała ona silny opór w sprawie uchwały wojennej. Ministeryum Costy zdołałoby prawdopodobnie zwalczyć ten opór, gdyby nie musiało liczyć się z nastrojem przeciwwojennym armii, tak w szeregach oficerskich, jak również i żołnierskich.

W rzeczywistości, już od czterech miesięcy ministeryum stoi wobec pytania: „Neutralność, czy nowe rewolty wojskowe". Z tego powodu, pomimo nacisku wywieranego przez posła angielskiego, przebywającego prawie przez cały dzień w gmachu rządu portugalskiego, Machado i Costa nie zdecydowali się na wypowiedzenie wojny Niemcom. Powstrzymuje ich od tego kroku obawa przed rewolucyą.

Usiłują oni więc nieznośnego protektora angielskiego o ile możności zadowolnić małemi usługami. Rząd portugalski dostarcza Anglii amunicyi, a z dobrze poinformowanych źródeł donoszą także o wypożyczeniu Anglii wielkiej ilości dział. Oto wszystko, co dotychczas zyskała Anglia od Portugalii. Jest to drobiazg w porównaniu z marzeniami angielskiemi, polegającemi na wysłaniu dwóch dywizyi portugalskich do Flandryi, a trzech do Egiptu.

Anglia nie straciła dotychczas nadziei, że powiedzie się jej zyskać Portugalię na swą stronę i pchnąć ją w wir wojny, zdaje się jednak, że Machado, Costa i S-ka nie odważą się stanąć do tej ryzykownej gry.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 12 lutego.

Wielki sztab generalny donosi 11 lutego:

Front zachodni: W odcinku Ryskim, pomiędzy szosą z Mitawy a Dźwiną, trwał ożywiony ogień artyleryi. Na rozmaitych punktach artylerya nasza wypędziła nieprzyjacielskie oddziały robocze. Pięć wiorst na południowy wschód od Uexkuel zauważyliśmy dwie eksplozye pośród bateryi nieprzyjacielskich. W okolicy Ilukszty przy pomocy min wysadziliśmy czatownię nieprzyjacielską i obsadziliśmy powstałą wyrwę.

Część naszych pułków spełniła pomyślnie zadania wywiadowcze w okolicy na południe od Subezy i zniszczyła most, który nieprzyjaciel począł budować nad Niemnem.

Pod Czemernem (pomiędzy Rownem a Łuckiem) znowu odparliśmy dwa, jeden po drugim, następujące ataki, które nieprzyjaciel wykonał po przygotowaniu przez lekką i ciężką artyleryę. Dalej na południe pomyślne wywiady naszych widet.

W okolicy Cebrowa (23 kilometry na północny zachód od Tarnopola) usiłował nieprzyjaciel odzyskać odebrane mu wczoraj wzgórze. W tym celu wykonał on atak przy pomocy przeważających sił i poparty przez artyleryę, mimo to jednak wzgórze pozostało w naszem posiadaniu.

Na morzu Czarnem. Torpedowce nasze w dalszym ciągu ostrzeliwują stanowiska nieprzyjacielskie w okolicy nadbrzeżnej.

Front kaukaski: Postępy nasze trwają. Przy pomocy ognia udaremniliśmy wszystkie zamiary nieprzyjacielskie wykonania ataku.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 12 lutego.

Kwatera główna donosi 11/II: Podczas ubiegłej nocy oddział utworzony z ochotników usiłował dokonać zasadzki na nasze straże przednie, został jednak odpędzony naszym ogniem. Przeciwnik pozostawił przed naszemi liniami wielu rannych i poległych. Po naszej stronie strat niema żadnych.

W południowej części naszego frontu podczas ubiegłej nocy i dnia dzisiejszego toczyły się energiczne walki artyleryjskie.

Komunikat angielski.

Londyn, 12 lutego.

Generał Haig donosi 11 lutego: W różnych punktach wysadziliśmy miny. Działalność artylleryi pod Loos i Ypres trwa

Komunikaty francuskie.

Paryż, 12 lutego.

Urzędowo donoszą w piątek popołudniu: W ciągu nocy nie zaszło nic ważnego.

Paryż, 11 lutego.

Urzędowo donoszą w piątek wieczorem: **W Belgii** nasza artylerya polowa uszkodziła poważnie fort nieprzyjacielski w kanale **Paszendaele** i wywołała eksplozyę w składzie amunicyi. W **Artois** chwilami ogień artyleryjski w pobliżu drogi **do Lille** i na południe od **Somme**. W przebiegu odosobnionych walk 8 i 9 lutego wydarliśmy Niemcom poważną część rowów, które pozostawały w ich rękach w okolicy leżącej na południe od **Frise**. Wczoraj na schyłku dnia nieprzyjaciel gwałtownym kontratakiem usiłował wyprzeć nas z odebranych im odcinków rowów strzeleckich, powstrzymał go wszakże nasz ogień działowy i karabinowy i nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Dzisiaj umiarkowana działalność artyleryi w całej tej części pola walki. Na północ od **Aisne** nader skuteczny ogień naszych bateryj na forty nieprzyjacielskie położone na północ od **Souper** i na oddziały rezerw na północny wschód od wzgórza **Berzy-au-Bac**.

W Szampanii na północny wschód od wzgórza **Le Mesnil** wzięliśmy podczas ataku na granaty ręczne około 40 jeńców.

Na wzgórzach **Mozy** artylerya nasza zniszczyła nieprzyjacielską czatownię i punkt obserwacyjny.

W odcinku lasu **Bouchot** dano dzisiaj dziesięć strzałów ciężkiego kalibru w kierunku na **Belfort**.

Komunikat włoski.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Rzym, 11 lutego.

Kwatera główna donosi 11 lutego: Odbyło się kilka potyczek o pomyślnym dla nas przebiegu w miejscowości **Wysoka Chiarza** i w odcinku **Santa Maria**.

W okolicy **Goryeyi** artylerya nasza ostrzeliwała skutecznie obozy nieprzyjacielskie i pociągi zdążające do **St. Peter**, które zmuszono do powrotu. W górzystej części terenu operacyjnego spadł obfity śnieg.

Dyplomacya poboczna.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Bern, 13 lutego.

W korespondencyi z Paryża „Tribuna" pisze: W Paryżu istnieje widocznie coś w rodzaju włoskiej dyplomacyi pobocznej, złożonej z dziennikarzy włoskich. Dziennik stwierdza, że dyplomacya czwórporozumienia od samego rozpoczęcia wojny kieruje się następującemi prawami zasadniczemi: Obronę własnego kraju należy powierzyć własnemu wojsku. Pewnych punktów strategicznych, które posiadają znaczenie międzynarodowe, winny bronić wojska koalicyi. Pojawienie się Anglików we Francyi północnej nie stanowi wyjątku od tej reguły, gdyż Anglicy działali w interesie własnym i Belgii. Anglia bowiem nie mogłaby walczyć na własnych wyspach. Pewni niepowołani ludzie usiłują sprowadzić zmianę tych praw zasadniczych, co wywołuje niezadowolenie we Włoszech.

Zbrojne parowce włoskie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Bern. 13 lutego.

Paryski „Journal" dowiaduje się z Waszyngtonu: Ponieważ do Nowego Jorku przybył trzeci z rzędu uzbrojony parowiec handlowy włoski, przeto departament państwa oświadczył, że jest zmuszony zmienić rozporządzenie, uprawniające okręty handlowe do przewożenia dział, w tym duchu, że rząd amerykański nie pozwoli odpłynąć parowcom włoskim „Amerika" i „Verona", dopóki nie wyładują one swych dział.

Komisya wywozowa.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 13 lutego.

Z inicyatywy rządu bułgarskiego, z pośród członków wszystkich stronnictw w parlamencie utworzyła się komisya, zadaniem której będzie uregulowanie sprawy wywozu do Austro-Węgier i Niemiec. Wszystkie stronnictwa zgadzają się w przekonaniu, że podobnie do militarnego ważne jest również ekonomiczne współdziałanie tych mocarstw.

Walki w Albanii.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 13 lutego.

Z głównej kwatery prasowej donoszą do „Berliner Tageblattu": Klęska, poniesiona przez Włochów w Albanii wskutek obsadzenia Tirany przez wojska austryacko-węgierskie, oraz posunięcie się ich poza Prezę ku Durazzo, wywołała we Włoszech wielkie przygnębienie. Dowodzący wojskami włoskiemi w Albanii, generał Rertozza, wydał z tego powodu rozkaz odebrania Austryakom obsadzonego przez nich wzgórza 324, położonego na północny wschód od miejscowości Bazar-Sojak. Wzgórze to jest ostatnią naturalną zaporą na drodze do Durazzo. Włosi zostali wszędzie odparci.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 13 lutego.

Z Konstantynopola donoszą, iż dziennik „Le Defence" twierdzi jakoby akcya albańska zbliżała się ku końcowi. Los Durazzo i Valony należy uważać za zdecydowany.

Essad Pasza---milionerem.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 13 lutego.

Dziennik ateński „Kairi" donosi, że okazuje się, iż Essad Pasza sprzeniewierzył pewną część pieniędzy nadsyłanych mu przez Anglię i Francyę na cele wojenne, przywłaszczając sobie w ten sposób 20 milionów franków, które jego żona wywiozła do Włoch. Chciwość Essada wpłynęła na to iż wielu jego stronników opuściło go. Około 5 do 6,000 wiernych mu dotąd Albańczyków wybrało własnych dowódców i oczekuje nadejścia Austryaków, ażeby się z nimi połączyć przeciwko Włochom i Anglii.

Grecya a Włochy.

Telegram własny „Godz. Pol."

Bern, 13 lutego.

Dziennik „Bund" otrzymał następującą wiadomość: Poseł włoski w Atenach zawiadomił prezesa ministrów Skulidisa, że Włochy w celu zreorganizowania przebywających na Korfu Czarnogórców i Serbów wyladują tam swoich żandarmów. Skulidis w odpowiedzi wyraził wielkie zdziwienie z powodu tych zarządzeń, gdyż na Korfu Czarnogórcy nie przebywają wcale, a środki, któremi rozporządza koalicya, wystarczają najzupełniej na reorganizacyę znajdujących się tam Serbów. Krok ten wywołał w Grecyi tak wielkie wzburzenie, że rząd zrzeka się wszelkiej odpowiedzialności za mogące wyniknąć następstwa na skutek postępowania Włoch. Rząd grecki przesłał jednocześnie protest do rządu włoskiego.

Sprawa „Lusitanii".

Telegram własny „Godz. Pol.".

Nowy Jork, 13 lutego.

Według doniesienia „Associated Press" z Waszyngtonu, pewien amerykański wysoki dygnitarz państwowy oznajmił, że w najbliższych dniach oczekiwane jest umorzenie sporu w sprawie „Lusitanii".

Zatopienie „Suffren".

Telegram własny „Godz. Pol.".

Genewa, 13 lutego.

Wiadomość o zatopieniu okrętu „Suffren" nadeszła wczorajszego wieczoru do Paryża i Rzymu. Strata jest tem dotkliwszą, iż na „Suffren" miano wypróbować z polecenia ministra marynarki, Lacaze pewne inowacye techniczne.

Bitwa morska.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Paryż, 13 lutego.

„Matin" donosi z Nowego Jorku, że na wodach Bermudas wrzała bitwa morska pomiędzy pancernikiem angielskim „Brake" a niemieckim okrętem wojennym. O wyniku walki oraz o rodzaju okrętu niemieckiego nic nie wiadomo.

Ucieczka konsula.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Lugano, 13 lutego.

Dzienniki włoskie donoszą, że konsulowi austryacko-węgierskiemu na Korfu udało się wymknąć w łodzi rybackiej. Konsul zabrał ze sobą ważne dokumenty urzędowe.

Na granicy Bukowiny.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Bukareszt, 13 lutego.

Półurzędowy organ rządu rumuńskiego „Independance Roumaine" pisze: Rosyanie atakują na granicy Bukowiny z niesłychanem marnotrawstwem materyału ludzkiego. Austryacy odpierają jednak wszystkie ataki, stosując przeróżne piekielne wynalazki i ziejąc ogniem z dział największego kalibru. Ostatnie doniesienia petersburskie zawierają straszne szczegóły tych wynalazków. Z austryacko-węgierskich rowów strzeleckich wybuchają podobno w kierunku nieprzyjaciela słupy ognia długości około 40 metrów.

Walki w Egipcie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Konstantynopol, 13 lutego.

W Egipcie wojska Senussich zadały ponowną klęskę Anglikom. Podczas ataku odparto na odległość 5 kilometrów w kierunku granicy 5,000 Anglików, którzy ponieśli przytem dotkliwe straty w ludziach i materyale wojennym.

Zajęcie Kum-Kale.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Medyolan, 13 lutego.

„Corriere della Sera" donosi, iż przez koalicyę zajętą została twierdza Kum Kale, położona naprzeciw Karaburun w porcie salonickim.

Briand w Rzymie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Bern, 13 lutego.

„Secolo" donosi, że dzisiaj wieczorem Briand wraz ze swoją świtą wyjeżdża na front włoski.

Podróż króla Ferdynanda.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Wiedeń, 13 lutego.

Król bułgarski przybędzie w poniedziałek do Wiednia, ażeby złożyć krótkotrwałą wizytę cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Wiadomości wojenne.

Ofenzywa rosyjska w Bessarabii.

Do gazety madziarskiej „Posti Naplo" donosi jej stały korespondent wojenny, że według wszelkich prawdopodobieństw, Rosya planuje nową wielką ofenzywę w Bessarabii, która ma być większa od wszystkich dotychczasowych. Korespondent madziarski wnioskuje tak z przygotowań rosyjskich na froncie bessarabskim, gdzie Rosyanie otrzymują wciąż nowe i nowe posiłki. W związku z tem pozostaje jednak inny ważny fakt, mianowicie ten, że Rosya przez to samo raz na zawsze zrzekła się swych dawniejszych zamiarów zaczepnych na Bałkanie wogóle, a zwłaszcza przeciwko Bułgaryi. (WAT).

Przewidywania co do Bałkanu.

Pismo bułgarskie „Utro" zamieszcza ciekawy wywiad z generalissimusem Jakowem, który podkreślił pomiędzy innemi, że na wiosnę spodziewane są na Bałkanie zdarzenia o decydującem znaczeniu zarówno pod względem militarnym, jak i politycznym. W(AT).

Rosya i Bułgarya.

Dziennik sofijski „Balkanskaja Poczta" dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że w najbliższym już czasie zostaną opublikowane wszystkie materyały, odnoszące się do dawniejszych stosunków dyplomatycznych rosyjsko-bułgarskich. Z dokumentów tych ma wyjść na jaw, w jaki nieszczery sposób dyplomacya rosyjska obchodziła się zawsze z Bułgaryą. Zbiór dokumentów tych będzie zawierał materyały dotąd nieznane. (WAT).

Brak węgla w Paryżu.

Do „Frankfurtu Ztg." donoszą z Bernu: W Paryżu jest tak wielki brak węgla, że od pewnego czasu, jak stwierdza „Petit Journal", ubogie żony rezerwistów nie otrzymują bonów na węgiel, które wręczano im dotychczas równocześnie ze wsparciem.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Walentego.
Jutro: Faustyna M.

Zebrania.

Jutro ogólne zebranie Koła panien.

Koncerty.

Sala koncertowa. Dziś koncert Ł. O. S. Początek o godz. 7½.

Rocznice.

Dnia 14 r. 1875. Umarł ksiądz Jan Doliwa, biskup poznański.
„ 1386. W Krakowie w. ks. lit. Jagiełło przyjmuje chrzest św.
„ 1813. Wojsko rosyjskie zajmuje Kalisz.

Feljetonik.

Rozważania atmosferyczne.

Podczas pamiętnej bitwy łódzkiej ukryta gdzieś w okolicy Zgierza baterya niemiecka piekielnym ogniem prażyła pozycye rosyjskie. Sporo granatów padło na miasto w pobliżu sztabu II armii. Wódz tej armii, Szeideman, wezwał lotnika francuskiego Poiree i polecił mu dokonać lotu wywiadowczego, celem wykrycia pozycyi, zajmowanej przez dokuczliwą bateryę.

— Niepodobna, ekscelencyo — odparł Poiree.— Lot na północ jest wykluczony. Ta strona miasta jest spowita w tak wysoki obłok zgęszczonego powietrza, że żaden aeroplan tędy się nie przebije. Niemcy też nie wysyłają nad Stare Miasto swych statków napowietrznych, w przeświadczeniu, że Zeppelin ugrzązł by tu bezpowrotnie. Kula armatnia zdoła wprawdzie przebić tę warstwę, ale traci przez to na sile rozpędu.

— Znowu żydowska intryga — pienił się Szejdeman — ja tych żydów...

Ale Poiree nie dokonał lotu i bitwa łódzka została przegraną.

Szejdeman w następstwie telegrafował naczelnemu wodzowi:

„Zmuszeni byliśmy odstąpić z powodu zgęszczonego przez żydów powietrza“.

Powyższe wspomnienie historyczne zasługuje na zanotowanie z tej racyi. że dzielnica staromiejska znowu zaznacza się dobitnie, tym razem w charakterze centrali tyfusowej. Zmonopolizowanie epidemii, której 85% wypadków przypada właśnie na autochtonów tego punktu kuli ziemskiej, ożywiło północną stronę miasta w sposób niebywały. To też gwarno tam, choć nie wesoło. Ludzie ustawicznie gubią się rano naprz. w herbaciarni, a wieczorem znajdują się najniespodziewaniej w sali dezynfekcyjnej. Zapanował chaos i powikłania. W obawie epidemii staro-mieszczanie nie podają sobie rąk, chociaż ustalono, że siedlisko tyfusu znajduje się raczej za kołnierzem. Widziałem dwóch szarpiących się jegomościów. Jakaś babina zwróciła im uwagę:

— Nie wytrząsalibyśta tyfusu...

Jeden z obywateli tej miłej dzielnicy był dziś u mnie.

— Przepraszam pana, że nie przyszedłem wczoraj, ale dwóch policyantów prosiło mnie, żebym poszedł z nimi po „Entlausungsschein“. Żonę zatrzymali, a mnie puścili.

— Dlaczego zatrzymali żonę?

— Bo ona wzięła wszystko na siebie.

Z tem wszystkiem powoli atmosfera spowijająca Stare Miasto zaczyna się przerzedzać. Maluczko, a aeroplany będą mogły latać nad tą dzielnicą. Tylko, że już nie mają po co.

Banzaj.

Kronika łódzka.

Z kooperatywy „Związkowiec“.

Wczoraj odbyło się ogólne doroczne zebranie członków Stow. spożywczego robotników „Związkowiec“. Obrady zagaił prezes zarządu Stow., p. Julian Birencwajg, proponując na przewodniczącego p. Aleksego Rżewskiego. Pewna część zebranych zaprotestowała. Wywiązały się na tem tle nader burzliwe debaty, opozycya wystawiła ze swej strony jako kandydata na przewodniczącego, p. Gralaka. Przeciwko tej kandydaturze postawiono zarzut, iż p. Gralak zapisanym został na członka Stow. dopiero na 24 godziny przed zwołaniem zebrania. W końcu przeprowadzono wybory, skutkiem których na przewodniczącego powołano p. Rżewskiego. Po odczytaniu protokułu poprzedniego zebrania p. Birencwajg referował sprawozdanie z działalności kooperatywy za czas od dnia 9 kwietnia do 31 grudnia 1915 roku.

Do Stow. zapisało się 620 członków, ubyło 58, zatem na 1 stycznia 1916 roku Tow. liczyło 562 członków.

Oprócz członków udziałowców, należą do Związkowca 2 organizacye zawodowe, a mianowicie: robotników i robotnic przemysłu włóknistego, w liczbie 757 osób, oraz Stow. zaw. muzyków orkiestrowych.

Ogólna suma targów dziennych wynosiła 68.077, członkowie wybrali towarów za sumę 18.730 rb.

Kooperatywa poza handlem detalicznym zajmowała się sprzedażą hurtowną, odstępując centralnemu zarządowi kuchni robotniczych, herbaciarniom przy związkach zawodowych, niektórym kuchniom, kooperatywom „Robotnik“, „Łączność“, „Wiosna“, kooperatywie pracowników banku Wilhelma Landau, „Związkowcowi“ w Pabianicach i kooperatywie „Ognisko“. Wpłynęło do kasy 72.737 rb. 40 kop., wydatkowano 71.154 rb. 24 kop.

Sprzedano towarów za 69,591 rb. 63 kop. Zysk brutto wyniósł 5.070 rb. 07 kop.

Po przyjęciu sprawozdania podzielono zysk czysty 2,406 rb. 81 kop., w ten sposób: 6% na dywidendę od wybranych przez członków towarów, w sumie 720 rb. 30 kop., 6% od udziałów członkowskich 50 rb., na cele oświatowe dla Tow. robotniczego oświatowego „Światło“ 100 rb., na kursy dla instruktorów współdzielczych do uznania zarządu „Związkowca“ rb. 180, na koszta reprezentacyi w komisyi międzyzwiązkowej 20 rb., na kapitał rezerwowy 403 rb. 83 kop., na kapitał zapasowy 807 rb. 68 kop., oraz 125 rb. na wynagrodzenie dla członków zarządu, pracujących dotychczas bezinteresownie.

Następnie obradowano nad zatargiem pomiędzy członkami Komisyi nadzorczej a Zarządem „Związkowca“, w rezultacie czego zarząd zrzekł się swych mandatów. Okazało się, iż członkowie komisyi nadzorczej na tle osobistych zatargów usunęli się od współpracy z zarządem. Ostatecznie zadecydowano zupełną zbędność tejże komisyi wyrażono zarządowi zupełne votum zaufania.

Po długich debatach sprawę połączenia kooperatywy „Związkowiec“ z pokrewnemi kooperatywami robotniczemi uznano obecnie, ze względów gospodarczych, za niedogodną.

Koncert symfoniczny Ł. O. S.

Od wczoraj bawi w naszem mieście p. Ebba Hjertstedt, wybitna skrzypaczka szwedzka, która koncertowała ostatnio w Sztokholmie, w obecności króla szwedzkiego. Artystka wystąpi dziś, jako solistka w koncercie Ł. O. S. pod dyrekcyą p. Bronisława Szulca z Warszawy.

W koncercie dzisiejszym bierze również udział p. Ignacy Friedman, pianista.

Ze Stow. majstrów krawieckich.

Na ogólnem zebraniu członków Stow. majstrów krawieckich, postanowiono powiększyć o kilka osób skład osobisty zarządu, utworzyć kasę asekuracyjną na wypadek śmierci, oraz fundusz zapomogowy dla biednych sierot.

Szpital dla obłąkanych w Radogoszczu.

Gmina żydowska postanowiła wejść w porozumienie z zarządem Żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności w sprawie remontu budynków szpitala dla obłąkanych żydów w Radogoszczu. Budynki te zostały uszkodzone w czasie walk pod Łodzią.

Otwarcie herbaciarni.

Wczoraj została otwarta herbaciarnia Związku robotników chrześcijańskich przy ul. Aleksandrowskiej 63.

Nowa tania kuchnia.

Wczoraj uruchomiona została nowa tania kuchnia żydowska w domu Nr. 13 przy ul. Widzewskiej. Kuchnia obliczona jest na 1500 obiadów dziennie.

Z wystawy drobiu i zwierząt domowych.

Wystawa drobiu i zwierząt domowych w Helenowie cieszy się niezwykłem powodzeniem. W ciągu dwóch dni zwiedziło ją kilka tysięcy osób; w tem wielu wojskowych.

Zamach samobójczy. W domu przy ul. Zakątnej 79, pracownik biurowy, 25-letni Leonard A., w przystępie rozstroju nerwowego wyskoczył z okna 2 piętra na bruk. Upadek był względnie szczęśliwy, gdyż prócz nadwerężenia żeber i ogólnego potłuczenia, A. poważniejszego szwanku nie odniósł.

Z [illegible] Pogotowia. W ciągu ostatnich trzech dni [illegible] wzywano do 14 wypadków, wśród których [illegible] ją zasłabnięcia żołądkowej natury.

Kradzież. Przy ul. Brzezińskiej 16, ze składów Gingolda skradziono worków na sumę 800 mk.

Porządek dodatkowego podatku wódczanego.

§ 1.

Wszelkie istniejące zapasy wódki do picia (a także koniak, rum, arak, likier) podlegają, o ile są sprowadzone od Zarządu Monopolowego, dodatkowemu opodatkowaniu. Od podatku dodatkowego zostają zwolnione: a) wódka w posiadaniu zarządów gospodarczych, które ani wyszynku, ani handlu wódką nie uprawiają, o ile ogólna ilość nie wynosi 10-ciu litrów; b) wódka, która pod nadzorem urzędowem zostaje wywieziona. Hotele, restauracye i podobne przedsiębiorstwa nie należą do zarządów gospodarczych, zwalnianych od podatku dodatkowego.

§ 2.

Podatek wynosi przy zawartości butelki

mniej niż 0,3 litra	0.50 marek	za butelkę
„ 0,5 „	0.80	„ „ „
więcej niż 0,5 „	1.50	„ „ „

§ 3.

Znajdująca się w składach celnych wódka podlega przy wyładowywaniu ze składów ocleniu. Podatek od takowej nie jest pobierany.

§ 4.

Kto ma wódkę w posiadaniu lub dla przechowania, winien takową w czasie, przez naczelnika powiatu (Prezydenta Policyi) przeznaczonym temuż dostarczyć.

§ 5.

Należność podatkowa na żądanie naczelnika powiatu (Prezydenta Policyi) musi być uiszczona.

§ 6.

Naczelnik powiatu powoduje, ażeby na butelkach stosownie do § 6 postanowień wykonawczych do porządku wódczanego, znaczki podatkowe umieszczone były.

§ 7.

Uchylanie się od podatku dodatkowego i inne naruszenia rozporządzeń, tyczących się ściągania takowego, będą stosownie do odnośnie porządku wódczanego, wydanych postanowień karane.

Warszawa, dn. 22 stycznia 1916 r.

General-Gubernator,
podp. v. Beseler.

Dla wykonania powyższego porządku dodatkowego podatku wódczanego postanawiam dla miasta i powiatu łódzkiego, dla powiatu brzezińskiego, oraz dla powiatu łaskiego, jak dalece takowy pod niemieckim zarządem się znajduje, co następuje:

1) Zapasy wódki do picia (a także koniak, rum, arak, likier), o ile nie są już wskutek moich obwieszczeń z dnia 27 sierpnia i 20 grudnia 1915 r. zameldowane, winny być najpóźniej przed upływem 19 lutego r. b. w Prezydyum Policyi w Łodzi, wydział Monopol wódczany, Spacerowa 14, parter, piśmiennie podane.

2) Piśmienne zameldowania muszą wskazać ilość, zawartość litra i gatunek wódki w butelkach lub innych naczyniach, jak również miejsce przechowywania.

3) Dla gładkiego i szybkiego załatwienia dodatkowego opodatkowania zapasy winny być sortowane podług pojedynczych, odnośnie do stopy podatkowej odpowiednio wielkich, butelek, i przygotowanemi trzymane do dodatkowego opodatkowania przez urzędników celnych. Układanie powinno być w tak łatwy do przeglądu sposób zrobione, ażeby ilość i wielkość butelek bez trudności zliczyć i zauważyć można było.

4) Podlegające opodatkowaniu dodatkowemu osoby obowiązane, podług bliższych wskazówek urzędników do skutecznego należytym porządku wykonania czynności takowych, troszczyć się o dostarczenie potrzebnej posługi pomocniczej.

O oświetlenie pomieszczenia, trzymanie na pogotowiu narzędzi do rozpalania laku i postawienie stołu do obanderolowania na nim butelek, lub w razie potrzeby skontrolowania zawartości takowych, troszczyć się winien ten, kogo to tyczyć będzie.

5) Przyklejanie banderoli i t. d. po upływie 19 lutego 1916 r. w całym obwodzie Zarządu policyjnego Prezydyum przez urzędników takowego rozpoczętem zostanie.

6) Podatek dodatkowy po uskutecznieniu robót odnośnych, będzie obliczany i podlega natychmiastowemu opłaceniu za odpowiedniem pokwitowaniem.

7) Banderolowane zapasy wódek do picia, po opłaceniu podatku dodatkowego, natychmiast zwolnione zostaną od sekwestru, takowe wiedy bez przeszkód sprzedane być mogą.

8) Niedokładne lub też niezupełne zameldowania, jak również zaniedbanie zameldowania we właściwym czasie, pociąga za sobą na mocy § 11 porządku wódczanego konfiskatę wódki i ukaranie obowiązanego do meldowania grzywną od 50 do 10,000 marek.

Łódź, 11 lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
von Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Dla uchronienia osób wojskowych od zarażenia się tyfusem plamistym. ludności cywilnej niniejszem zakazuje się używanie przednich platform na pierwszych i drugich wagonach kolei elektrycznej. Przednie platformy pozostają aż do dalszego zarządzenia wyłącznie tylko dla użytku osób wojskowych. Również i pakunków zabrania się składać na przednich platformach, a większych pakunków wogóle do wagonów zabierać nie wolno. Każde przepełnienie wagonów tramwajowych nad liczbę oznaczoną na wagonach, wzbronione. Na zupełnie obsadzone wagony nie wolno wchodzić, albo na żądanie konduktora takowe bezzwłocznie opuścić każdy winien.

Łódź, dnia 12 lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
w z.
von Bernewitz.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Dziennikarze ślązscy w Warszawie.

W sobotę wieczorem przybyło do Warszawy dwunastu dziennikarzy górno-szląskich, wysłanych przez „Związek dziennikarzy górno-szląskich“ dla zwiedzenia miasta i zapoznania się z ogólnymi warunkami kraju. Goście zwiedzili wczoraj najcenniejsze zabytki miasta i z zainteresowaniem oglądali Stare Miasto i Łazienki. Udali się oni również do Cytadeli, w której pokazano im groźny pawilon X-y, będący najwymowniejszą pamiątką niedalekiej naszej przeszłości. Na dziś projektowana jest wycieczka do Modlina.

Uruchomienie kolejek.

Uruchomienie kolejek podmiejskich w bardzo nieznacznym tylko stopniu wpłynęło na zwiększenie dowozu towarów. Z powodu różnych trudności zarówno ruch pasażerski jak i towarowy jest bardzo słaby. Wpływa na to przedewszystkiem zniszczenie wielu okolic jak naprz. wzdłuż linii grójeckiej, powodujące zmniejszenie dowozu do Warszawy żywności i trzody. Niezrozumiały jest tylko zupełny brak dowozu kolejkami podjazdowemi mleka, chociaż w wielu miejscowościach położonych wzdłuż linii jest jeszcze sporo gospodarstw mlecznych.

Ceny za przejazd zostały znacznie podwyższone i na linii grójeckiej i na linii Jabłonna-Wawer. Opłata wynosi 4 kop. za wiorstę, a na linii wilanowskiej 5¾.

Zwrot budynków w Marymoncie.

Zabudowania po instytucie agronomicznym w Marymoncie, zajmowane przez długie lata na użytek wojsk rosyjskich, władze okupacyjne przekazały obecnie zarządowi miejskiemu. Projektowane jest urządzenie w tych zabudowaniach schroniska dla ozdrowieńców, którzy znaleźliby tam pomieszczenie w liczbie kilkuset, co przyczyniłoby się do opróżnienia szpitali warszawskich, stale przepełnionych przez chorych różnych kategoryj.

Słuszna odmowa.

Zdawało się, iż ze śmiercią Aleksandra Rajchmana pogrzebany zostanie również niefortunny projekt obdarzenia Waszawy Luna-Parkiem. Tymczasem, jak donoszą wczorajsze pisma warszawskie, grono kapitalistów postanowiło podjąć zarzucony już projekt i wystąpić do zarządu miasta z propozycyą wydzierżawienia im na ten cel placu w Alejach Ujazdowskich.

Zarząd miasta odrzucił jednak ofertę, wychodząc zapewne ze słusznego założenia, iż nie czas jest obecnie lokować polskie grosze w podobnych przedsiębiorstwach, gdy tyle stokroć ważniejszych i pilniejszych spraw czeka na podjęcie i nie miejsce jest na Luna-Park tam, gdzie ma stanąć niebawem Muzeum miejskie, które oby stanęło jak najprędzej.

Komunikacya tramwajowa z Pragą.

W najbliższych dniach otwarta zostanie do użytku publicznego komunikacya z Pragą, a mianowicie uruchomiona zostanie linia prowadząca na Dworzec Brzeski.

Z kuratoryum dla rezerwistek.

Pisma żydowskie donoszą, iż pp. Natansohn i dr. Horowitz ustąpili ze stanowiska opiekunów kuratoryum dla rezerwistek w dzielnicach żydowskich.

Postrzał.

Dzisiejszej nocy przywieziono do szpitala Ś-go Ducha ze wsi Zabokliki, powiatu sochaczewskiego 14-letniego Władysława Lenczewskiego z raną postrzałową w plecach. Ranny opowiada, że rąbał w lesie drzewo, gdy w pobliżu odbywało się polowanie na zające. Zabłąkana kula trafiła chłopca w plecy, raniąc go ciężko.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś z powodu prób „Aidy“ i „Manon“ przedstawienie zawieszone.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Rewizor“ Hohola.

Teatr Polski. Dziś „Ładna historya“, z p. M. Przybyłko, jutro „Kordyan“ Juliusza Słowackiego.

Teatr Mały. Dziś „Kraj“ J. T. Okszy na dochód niezamożnych uczenic pensyi p. Waligórskiej.

Teatr Nowości. Dziś „Baron Kimmel“.

Teatr Letni. Dziś „Taniec czynowników“. W próbach burleska J. Beera pod tytułem „Milion“.

Teatr Współczesny. Dziś i jutro sztuka historyczna J. Borawskiego „Jan Kiliński“.

Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Skazaniec“ Osterloffa i „Typy warszawskie“.

Teatr Popularny (Kaliksta 5). Jutro 15 b. m. zespół artystów dramatycznych pod dyrekcyą Leopolda Brodzińskiego odegra komedyę w 2-ch aktach Korzeniowskiego oraz wesołą farsę Bandrowskiego „Poeta i piekarz“.

Spadek po starorusinach.

Pisma lwowskie donoszą: W tych dniach odbyło się walne zgromadzenie członków Stauropigii. Jak wiadomo Stauropigia była dotąd w rękach partyi staroruskiej. Ponieważ rusofile opuścili Lwów wraz z odwrotem wojsk rosyjskich, w ich miejsce do Towarzystwa Stauropigii weszli ukraińcy. Nowy ten zarząd objął w posiadanie wszystkie instytucye i majątek Stauropigii. Ogromnej wartości archiwalnej zbiory cerkiewne, które miały pomieszczenie przy włoskiej cerkwi wywieźli ze sobą rusofile do Kijowa. Przewodniczącym zarządu wybrany został dr. Kuźma, zastępcami J. Siczyński i Iwan Kiwelak, a członkami dr. Kost Lewicki, dr. F. Ożarkiewicz, S. Mydłowski, M. Stefanicki, E. Czechowicz, prof. Szurat. Zarząd ten zaraz się ukonstytuował i ustanowił prefektami: cerkwi p. Barwińskiego drukarni i litografii p.Gronnickiego, szkoły cerkiewnej i bursy p. Mydłowskiego, księgarni muzeum i archiwum A. Szurała; zarząd domów oddał p. Czechowiczowi. Sekretarzem został dr. Baran, kasyerem dr. Kulczycki.

Spirytus w Rosyi.

Pocieszyciel ludu, podpora budżetu państwowego, zmonopolizowany przez rząd spirytus rosyjski staje się tem przedmiotem troski ministrów i posłów dumskich. Co począć z olbrzymiemi zapasami, nagromadzonymi w specyalnych składach, które ochraniać trzeba przed ogniem i przed tłumem. Tłum ten wzamian za lejącą się po kraju całym krew, może pewnego dnia zażądać... wódki?

Car zobowiązał się podobno słowem honoru, że nigdy już, nawet po skończeniu wojny, nie pozwoli na wskrzeszenie monopolu wódczanego i wogóle nie będzie tolerował sprzedaży spirytusu.

Co począć z zapasami, których nie będzie można wypić nigdy — nawet po skończonej wojnie?

Skandynawia wyraziła wprawdzie chęć nabycia znacznych ilości zakazanego nektaru; rząd rosyjski obawiał się jednak, że niebezpieczny towar tą drogą dostanie się do Niemiec. Odrzucono więc wygodną ofertę.

Ale co począć z towarem, którego sprzedać nawet nie można, a zużyć go też się nie godzi, bo przecież car przysiągł!

Energiczni i przezorni posłowie dumscy zaproponowali radykalny środek: spalić, zniszczyć całe posiadane zapasy, by „na wypadek jakichś rozruchów, wichrzyciele nie opanowali składów spirytusu „po zabraniu arsenałów“.

Postrach jest jedynym środkiem przekonywającym dla sfer rządzących w Rosyi — tak umotywowany więc wniosek zyskał aprobatę samego pana ministra.

Ale ciężko jest ruskiemu sercu patrzeć na palący się spirytus.

— Niech się tam palą lasy, spichrze, stogi, to jeszcze zniesie ruskie serce, to nawet lubi ono, zwłaszcza w chwilach, gdy widzi, że samo już z tego wszystkiego nic nie uszczknie — ale spirytus?! Przykro patrzeć na taki widok.

Zaczęło więc ruskie serce „puszczać się na kompromisy“: Część trzeba schować do maszynek. A część można by też sprzedać. Co to szkodzi? Może nie pojedzie do Niemiec. A zresztą... Niech choć rubel zadzwoni w kieszeni na pociechę...

Więc choć obcemu sprzedać — grzech, choć sam car przysiągł, że i swoim też sprzedawać nie będzie — stworzono w tych dniach wielkie towarzystwo akcyjne do wywozu spirytusu rządowego z Rosyi, a jak donosi „Deutsche Warschauer Zeitung“ zamówiono już nawet w Anglii i Ameryce odpowiednie beczki żelazne do przewozu.

Wzamian rubelek niejeden nadpłynie. Nikt nie ujdzie swemu przeznaczeniu! A wszak Rosya stała zawsze „pijanym“ budżetem.

Wieści z Rosyi.

Trzeźwość w Rosyi.

„Russkoje Słowo“ podaje ciekawe przyczynki do sprawy wytrzeźwienia Rosyi: „W ciągu jednego tylko tygodnia sprzedano w Penzie „za receptą lekarską“ i pozwoleniem policyi tylko... 8000 butelek koniaku i wina. Prócz tego apteki prowadziły bardzo „ożywiony“ handel spirytusem, który sprzedawano również tylko za „receptą“. Rzec by można, iż nic się nie zmieniło, tylko handel spirytusem przeniósł się z szynków do aptek.

Inna gazeta rosyjska podaje, iż w gubernii jenisejskiej skazano w ciągu 1915 r. ogółem 1500 ludzi za potajemny wyrób i handel wódką. 1500 osób zostało skazane, a ile uszło kary? Pewne, że nie mniej, jak drugie tyle. Jeśli ktoś sprzedawało 9000 — to ile go musiało kupować? Ryzykowny, bądź co bądź, proceder nie mógłby się opłacać, gdyby każdy ryzykant nie miał choć 25 klientów; czyli że kupować wódkę musiało około 225.000 osób. A przecież cała gubernia ma zeladwie 447.076 mieszkańców, nie wyłączając niemowląt, - niejako więc pewnością twierdzić możemy, iż 50 do 60% ludności gubernii jenisejskiej zyskała na ukazie, zabraniającym pijaństwa, tyle, iż upijała się... za drogie pieniądze.

Sazonow a zboże dla Polski.

„Corriere della Sera“ dowiaduje się z Petersburga, że baron Leopold Kronenberg, po otrzymaniu listu od Komitetu Obywatelskiego w Warszawie, poczynił natychmiastowe starania w ministeryum spraw zagranicznych w sprawie przesyłki żywności dla ziem polskich, okupowanych przez armię niemiecką. Minister Sazonow przyobiecał, że poczyni w Anglii starania, aby zasiłkom w naturze, udzielanym Polakom, nie czyniono żadnych przeszkód i aby zboże, mąkę i inne produkty żywności przesłano za pośrednictwem specyalnej komisyi na wzór komisyi „Commission for relief in Belgium“. Kwestya ta, zdaje się, wchodzi na pomyślne tory, tembardziej, że zasięgnięta w Komitecie polskim opinia, podpisana przez Henryka Sienkiewicza wypadła w tym sensie, że Niemcy nie rekwirowali dotąd na potrzeby armii przesyłek dla ludności polskiej, jak to twierdzono w angielskiej Izbie gmin. (WAT).

Rolnictwo w Rosyi.

Zdaniem pism petersburskich rolnictwo w Rosyi zaczyna się stopniowo budzić z uśpienia. Prasa wita objaw ten bardzo serdecznie i zaznacza od siebie, iż jest koniecznością dla całej Rosyi, która pozostaje wciąż jeszcze państwem przeważnie rolniczem, ażeby rolnictwo osiągnęło te wpływy polityczne, jakie mu się słusznie należą. (WAT.).

Kokowcew w łasce cara.

Z Petersburga donoszą, że były minister spraw wewnętrznych przyjęty został przez cara na osobnem posłuchaniu i ma niebawem wejść w skład nowego gabinetu Stürmera. Kokowcew uchodzi za nadzwyczaj zdolnego i rozumnego polityka. (WAT.).

Nowe zmiany ministeryalne w Rosyi.

„Basler Nachrichten“ donoszą z Petersburga, iż prezes ministrów Stürmer otrzymał na mocy ukazu cesarskiego pełnomocnictwa do zreorganizowania gabinetu.

Nowa pożyczka w Rosyi.

Jak donosi „Dień“ w Rosyi projektowana jest nowa 5½ procentowa pożyczka wewnętrzna do wysokości 2-ch miliardów rubli.

Rozmaitości.

King Stephen a sterowiec L. 19.

„Daily Mail“ podaje dosłownie dyalog, jaki wywiązał się pomiędzy załogą angielskiego parowca „King Stephen“ a tonącymi rozbitkami sterowca „L 19“.

Jeden z oficerów niemieckich, mówiący wybornie po angielsku, wołał: przyślijcie nam łódź, zapłacimy wam.

— Gdyby was nie było tylu, wziąłbym was na pokład.

— Cóż to znaczy liczba? — woła oficer w odpowiedzi.

— Znaczy bardzo wiele, gdyż skoro będziecie na pokładzie, możecie nas rzucić do morza lub zabrać nas wraz ze statkiem naszym do Niemiec — odpowiedział kapitan parowca.

— Dajemy wam uroczyste słowo honoru, że nie uczynimy wam nic złego, powtórzył oficer.

Kapitan parowca, w przekonaniu, że załoga tonącego Zeppelina wynosiła 30 ludzi, podczas, gdy na parowcu jego znajdowało się tylko 9-ciu, postanowił przywołać kanonierkę lub jakiś inny okręt. Pozostawił on rozbitków Zeppelina o godz. 9 minut 30 rano. Gdy powrócono na wskazane przezeń miejsce, nie było po Zeppelinie żadnego śladu. (WAT).

Krwawy dramat.

Krawiec Fechter w Peremtienen (w Niemczech) uderzeniem toporu zamordował swą żonę, poczem sam pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru; sąsiedzi przypuszczają, że Fechter popełnił ten czyn w przystępie obłędu.

Wypadek z łodzią na Elbie.

Na Elbie pod Bitkowem wywróciła się łódź, 7 osób wpadło do wody. Dwie kobiety zostały zabite przez śmigi przechodzącego obok parowca. Pozostałe pięć osób uratowano.

Zrzeszenie anglo-łacińsko-słowiańskie.

Z Rzymu donoszą, że utworzył się tam komitet prowizoryczny zrzeszenia anglo-łacińsko-słowiańskiego, pod nazwą Intesa liberale. W skład komitetu wchodzą Julian Destree, Wiliam Mac Clure, korespondent „Timesa“, Włodzimierz Toporow, korespondent „Rieczy“, Konstanty Ketow, reprezentant „Petersburskiej Agencyi“, Konstanty Zarjan, pisarz ormiański, Fabian Ranzi, naczelny redaktor przeglądu „Armie Progresso“. (WAT).

Nastrój ludności w Galicyi wschodniej.

W gazetach rumuńskich wydrukowano kilka szczegółów o nastrojach panujących obecnie wśród ludności Galicyi wschodniej. Najciekawszym z szczegółów tych jest to, że ludność przestała się teraz, prawie w zupełności, interesować sprawami politycznemi i największy nacisk kładzie na kwestye natury ekonomicznej. (WAT).

Pożar cukrowni.

We Frankenthalu spłonęła cukrownia; pastwą płomieni padły cztery osoby, a dwie walczą ze śmiercią.

Dział ekonomiczny.

Pożyczka rosyjska w Japonii.

Rosya nieustannie ubiega się teraz o nowe pożyczki. Ostatnia 5½% pożyczka wewnętrzna nie była jeszcze ostatnią, nie pokrytą, gdy Rosya zaczęła już nowe pertraktacye jednocześnie w Anglii i w Stanach Zjednoczonych.

Prócz tego wcześniej jeszcze wszczęto układy z Japonią. Szły one jednak zrazu bardzo opornie, a niepowodzenia wojenne, których Rosya nie mogła ukryć, nie pomagały bynajmniej do podniesienia jej prestige'u i zaufania w jej zdolności płatnicze. Należąc jednak do porozumienia, nie mogła przecież Japonia odmówić swym sojusznikom dostaw a następnie pieniędzy. W obecnej też chwili chodzi w pierwszej linii o pokrycie reszty należności za dostawy poczynione Rosyi przez Japonię. Musiały być one bardzo poważne, a o wysokości ich można sądzić z tego, iż przyznana Rosyi ostatnio pożyczka Japońska ma wynosić 50 milionów jenów, czyli 100 milionów marek. Pożyczka ta ma dawać 5%, a charakterystycznym szczegółem jest to, iż udzielona została zaledwie na jeden rok.

Po roku więc stanie Rosya znowu wobec konieczności szukania nowej pożyczki lub też prolongowania obecnej. Dotychczas na pokrycie swych zobowiązań zaciągniętych w Japonii wysyłała już ona złoto, a ze źródeł angielskich dowiadujemy się, iż wartość jego obliczyć można na 10 milionów funtów szterlingów. Osłabiało to jednak zbytnio i tak już mocno nadszarpnięte zapasy złota rosyjskiego i Rosya zmuszona była uciec się choćby do bardzo krótkoterminowej pożyczki.

Jakie są bliższe szczegóły omawianej tranzakcyi, dotąd niewiadomo, zdaje się jednak, o ile sądzić można z kursów poprzednio już i gdzieindziej zaciągniętych pożyczek, warunki, jakie postawiła Japonia muszą być dość uciążliwe.

Kłopoty finansowe Rosyi najlepiej zresztą maluje fakt, iż zaledwie tylko załatwiona została pierwsza pożyczka wewnętrzna, na sumę miliona rubli, w której pokryciu przeważający udział brały banki, projektowana jest nowa wewnętrzna pożyczka na 2 miliardy rubli, a jednocześnie toczą się w Anglii pertraktacye o dalsze cztery miliardy.

Berlińskie kursy dewiz.

Berlin, 12 lutego. Urzędowe notowania kursów dewiz, za wypłaty telegraficzne:

		12/II
Nowy-Jork	dolar	5.30½ — 5.32½
Holendya	gulden	227¾ — 228¼
Dania	koron	151¾ — 152¼
Szwecya	koron	151¾ — 152¼
Norwegia	koron	151¼ — 151¾
Szwajcarya	frank	101⁵/₈ — 101⁷/₈
Austro-Węgry	koron	70.20 — 67.30
Rumunia	lei	84⁷/₈ — 85⁸/₈
Bułgarya	lew	77 — 78

Naczelny Redaktor: Cezar Zawiłowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie, A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Nadesłane.

Antoni Mokrzycki lekarz-dentysta
Warszawa, Erywańska 18.

SKRADZIONO

następujące weksle: z wystawienia **B. Kalinowska** zlecenia F. Wisławski, J. Kalinowski: rb. 30, pł. 15/7 1914, rb. 300, pł. 21/7, rb. 200 pł. 22/8 i 200, pł. 22/8. Zlec. C. Kalinowska, F. Wisławski, J. Kalinowski: rb. 200 i 250, pł. 2/8, zlec. A. Lutrosiński, J. Kalinowski rb. 200, pł. 13/7, rb. 250, pł. 13/8, rb. 200, pł. 22/. Zlec. J. Kalinowski, F. Wisławski rb. 300, pł. 11 8—1914; z wystaw. P. Hacelich, zlec. B. Kalinowska, A. Lutrosiński rb 400—z wystawienia K. Gumplowicz, zlec. W. Frankensztajn i syn D widowicz: rb. 100, pł. 25/7 rb. 100, pł. 25/1, rb 100, pł. 10/1—15 i rb. 100, pł. 25/4—15. Prócz tych—blanco-weksle: z wystaw. Aronowitsch, zlec. Gringlas rb. 33 75 kop., z wyst. M. Weintraub, zlec. C Gutermann rb. 300. Z wystaw. B. Kalinowska, zlec. F. Wisławski, Lutrosiński i innych na sumę do 1200 rb., wyrok na rb. 400; przekazy na O. Weissbluma rb. 20, na Ajzensztajna rb. 70. Powyższe ogłaszam unieważnieniem (bezwartościowe). **J. Pick, Łódź, Zawadzka 14.**

Drukarnia A. Zielińskiego
w Skierniewicach.
Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące.
Ceny umiarkowane.

Lekarz-Dentysta
S. GORDIN.
Konstantynowska 18.
Przyjmuje od 10—1 i od 3—8.

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka SZURIN przyjmuje z przyjazdu. Sumienne, pewne porady. **Warszawa, ul Złota № 26—9.**

Potrzebni chłopcy do roznoszenia gazet, z kaucyą rb. 5. Zgłoszenia, wraz z rodzicami, w administracyi dziennika „Godzina Polski“.

Poszukiwane mieszkanie z umeblowaniem lub bez, składające się z 2 pokoi z kuchnią i pokojem kąpielowym. Oferty w administracyi dzien. „Godzina Polski“ pod „Mieszkanie“

Poszukiwana osoba, władająca dobrze językiem niemieckim w mowie i piśmie, oraz pisząca biegle na maszynie. Oferty pod „K“ w administracyi dzien. „Godzina Polski“. **Warszawa,** Chmielna № 10.

Konsulent Prawny
A. v. Gersdorff
(Piotrkowska 84).
Sprawy sądowe, porady, podania.
Biuro czynne od 9 do 7.

Stenograf
piszący biegle na maszynie po polsku i po niemiecku potrzebny od 1 lutego. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Stenograf“ w administracyi dziennika „Godzina Polski“.

Poszukiwany
młody człowiek
znający gruntownie **język niemiecki i buchalteryę.**
Oferty w administracyi dziennika „Godzina Polski“, pod „A. S.“.

Potrzebna zaraz
osoba młoda,
przyjemnej powierzchowności, **umiejąca bardzo dobrze gotować—do wszystkiego.** Zgłoszenia do Administracy. „Godziny Polski“, od 11—12 i od 3—4.